SŁOWO POLSKIE

Rok V. Nr 160 (1298)
Wydanie A

Poniedziałek, dnia 12 czerwca 1950 roku

Dziś 4 strony
Cena 5 złotych

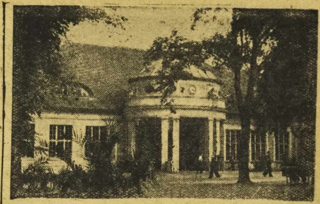

Dom Zdrojowy w Polanicy-Zdroju, w którym znajduje się pijalnia słynnej w całej Polsce wody „Polanki". Foto: Czelny

Przy bijącym źródle „Polanki" gromadzą się nie tylko kuracjusze, lecz i odpoczywające w Polanicy - Zdroju mamusie ze swymi pociechami. Foto: Czelny.

Nieugiętą wolę walki o pokój deklaruje ludność Dolnego Śląska

Wielka manifestacja na rzecz pokoju w Hali Ludowej we Wrocławiu

WROCŁAW. W dniu 11 bm. w Hali Ludowej odbyła się manifestacyjna uroczystość podsumowania wyników akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim na terenie Dolnego Śląska. W uroczystości wzięła udział 30-tysięczna rzesza ludności wrocławskiej oraz liczne delegacje z całego województwa.

Wrocław jeszcze raz zamanifestował swą wolę obrony pokoju, utrwalanego codziennie przy warsztatach pracy. Cały

Dolny Śląsk codziennie utrwala pokój pracą. Prawie cały. Bo znalazła się wśród nas garstka ludzi, którzy odmówili złożenia podpisu pod Apelem Pokoju, domagającym się zakazu broni atomowej. Ci ludzie nie służą sprawie pokoju. Któż oni są? Znamy ich: niektórzy dostojnicy hierarchii kościelnej, członkowie sekt, bogacze wiejscy, którym są nie na rękę reformy socjalne i przebudowa wsi. Znaleźli się też wśród tych ludzi nieliczni księża i zakonnicy.

— W imię czyich interesów — pytał, przemawiając na wiecu w Hali Ludowej poseł Ćwik, członek Światowego Komitetu Obrońców Pokoju — ludzie ci odmówili podpisania Apelu Sztokholmskiego? My możemy stwierdzić, że tylko zwolennicy anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych, tylko wrogowie narodu i ludzkości mogli odmówić swych podpisów.

Wiec manifestacyjny w Hali Ludowej otworzył przewodniczący ORZZ ob. Loga-Sowiński.

Poszczególne powiaty dolnośląskie złożyły meldunki z przeprowadzonej akcji. W imieniu Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju we Wrocławiu złożył meldunek prof. Czapliński, stwierdzając, że wrocławianie entuzjastycznie włączyli się w obronę pokoju. Apel podpisało 206.560 mieszkańców Wrocławia.

W imieniu Wojewózkiego Komitetu Obrońców Pokoju złożył meldunek ob. Suchocki.

— Sztokholmski Apel Pokoju — powiedział ob. Suchocki — stał się hasłem mobilizacyjnym dla wszystkich ludzi. Stał się ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych. W województwie wrocławskim działało 7.813 Komitetów Obrońców Pokoju, czynnie pracowało 11.687 „trójek" w akcji zbierania podpisów, aktywny udział w pracy na rzecz pokoju brało 73 tysiące ludzi. Zorganizowano 18.847 wieców, odczytów i wieczornic pokojowych, które zgromadziły 1,500.000 osób. Apel podpisało już 1.424.747 ludzi.

Meldunki o swym wkładzie w obronie pokoju złożyły tak że organizacje masowe. Zebrani manifestują na rzecz pokoju. Wznoszą okrzyki na cześć Prezydenta Bieruta, na cześć ostoi pokoju — Związku Radzieckiego i na cześć wielkiego chorążego pokoju — Generalissimusa Stalina.

Na mównicę wchodzi poseł Ćwik.

— Cały świat — mówi — wszedł w okres decydującej bitwy o pokój. Przyszłe pokolenia będą nas błogosławić, jeśli tę bitwe wygramy, Informacje napływające do Światowego Komitetu Obrońców Pokoju świadczą, że istnieją na świecie potężne siły w obronie pokoju, które tę bitwę są zdolne wygrać. Rozmach tego pierwszego w dziejach świata plebiscytu na rzecz pokoju upewnia, że gniew ludów i narodów może być straszny dla podżegaczy wojennych.

Na tle czerwieni zaczerniała na mównicy sutanna księdza Dąbrowskiego, proboszcza z parafii Budzów w pow. ząbkowickim.

— Być rzecznikiem i obrońcą pokoju — mówi ksiądz — niech będzie najwyższym naszym prawem. 5 lat niepodległości, wolnej, ludowej Polski, jakże zmieniło jej oblicze. Otwórzmy szeroko oczy i patrzmy ze zdumieniem na owoce naszej pracy, a zrozumiemy, że przynależność do obozu pokoju jest naszym najwyższym obowiązkiem.

Następnie zebrani na manifestacji wysłali listy do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta oraz do Światowego Komitetu Obrońców Pokoju z zapewnieniami o nieugiętej woli walki z podżegaczami wojennymi. Poseł Ćwik wręczył dyplomy 80 czołowym agitatorom pokoju.

Manifestację zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

W części artystycznej wzięły udział zespoły Związku Młodzieży Polskiej oraz artyści baletu i Opery Wrocławskiej. W godzinach popołudniowych w kilku punktach miasta odbyły się zabawy ludowe. (Jur)

Wielka manifestacja na rzecz pokoju we Wrocławiu

Zaciszne Podwale Oławskie i Świdnickie zatętniło życiem. To olbrzymi wrocławski oddział armii pokoju stawił się na punkcie zbornym, by jeszcze raz zadokumentować swoją pełną dojrzałość i gotowość do bezkompromisowej walki o prawo do życia, pracy, kultury i swobodnego rozwoju gospodarczego — przeciwko imperialistycznym podżegaczom do wojny.

Soczysta zieleń drzew i sztandarów chłopskich zmieszała się z czerwienią flag socjalizmu i pokoju. Ochotniczy pobór bojowników o pokój objął wszystkich. Kroczą ramię w ramię chłop, robotnik i inteligent. Starzec prowadzi za rękę dziecko. Zbrojni są w nienawiść do wojny i umiłowanie pokoju.

O godz. 10-tej wielotysięczny tłum zafalował i ruszył w kierunku ulicy Stalingradzkiej.

„Obronimy kulturę narodów miłujących pokój przed podżegaczami wojennymi", „Pokój i socjalizm — to gwarancja dobrobytu mas pracujących", „Nie chcemy wojny" — głosiły hasła na transparentach, niesionych przez młodzież i delegacje zakładów pracy.

Potężny okrzyk „Stalin — Pokój — Bierut!" — przelatywał nad głowami manifestantów. Pod wydętymi wiatrem, czerwonymi żaglami transparentów płynął niekończący się tłum. 35.000 młodzieży prowadziła grupa szturmowa Ośrodka Szkolenia Zawodowego „Pafawag". Za nią szli harcerze, sportowcy, akademicy, uczniowie szkół średnich i podstawowych i wreszcie zwarte kilkudziesięciotysięczne szeregi świata pracy.

Trasa pochodu, prowadząca przez ul. Stalingradzką, Rynek, ul. Marszałka Stalina, pl. Grunwaldzki, ul. Curie-Skłodowskiej do Hali Ludowej — była wspaniale udekorowana. Manifestanci maszerowali wśród alei masztów i flag.

Patrzącemu na ten olbrzymi pochód wrocławian, manifestujących swą niezłomną wolę utrwalenia pokoju, a stanowiących tylko drobną cząstkę blisko miliardowej, światowej armii zwolenników pokoju i postępu, sama narzucała się myśl: obóz pokoju jest dostatecznie silny, aby unicestwić zbrodnicze plany imperialistów, zmierzających do wojny. (zet)

Żniwa na Kubaniu w pełnym toku

MOSKWA. Na Kubaniu znacznie wcześniej, niż w roku ubiegłym rozpoczęły się żniwa. Nigdy jeszcze pola kubańskie nie widziały tak wielkiej ilości maszyn, jak w tym roku. Zbiór zbóż jest prawie całkowicie zmechanizowany.

Rozpoczęły się również żniwa w republikach Azji Środkowej, Zakaukazia i na Północnym Kaukazie. W ciągu dwóch tygodni rozpoczną się także na Południu Ukrainy, Krymie i w Mołdawii.

Zbiory w USA będą niższe od zeszłorocznych

WASZYNGTON (PAP). Ministerstwo rolnictwa USA podało do wiadomości, że tegoroczne zbiory w Stanach Zjednoczonych będą znacznie niższe zarówno od zbiorów zeszłorocznych, jak i od przeciętnej za okres ostatnich 10 lat.

Zbiory pszenicy w tym roku oceniane są na 944 i pół miliona buszli (buszel równa się około 28 kg).

Oznaczałoby to spadek o 18 proc. w porównaniu z 1949 rokiem.

Na 20 dni przed terminem

Górnicy z »Bolesława Chrobrego« wykonali półroczny plan wydobycia

Sukcesy zespołowego współzawodnictwa pracy

WAŁBRZYCH (smm). 10 bm. jako pierwsza w Polsce wykonała na 20 dni przed terminem półroczny plan wydobycia węgla — kopalnia „Bolesław Chrobry", przodująca nieprzerwanie od 5 miesięcy w DZPW. Po raz trzeci już załoga „Bolesława Chrobrego" w tym roku odnosi wspaniały sukces.

Z kop. „Bolesław Chrobry" wypłynął na świat dumny meldunek o wykonaniu w ciągu 100 dni normy rocznej przez znakomitego górnika Józefa Ciszaka. W dniu 9 bm. jako pierwsza w Polsce brygada zespołowa stanowiąca całą zmianę ścianową wykonała normę roczną.

Wspaniałe osiągnięcia przodującej w całej Polsce kopalni nie są dziełem przypadku ani chwilowym zrywem załogi. Są one owocem długotrwałej, żmudnej, systematycznej pracy. W walce tej, toczącej się nieprzerwanie od roku, — załoga „Chrobrego" wydźwignęła kopalnię z ostatniego miejsca na czoło tabeli kopalń polskich.

Liczba brygad zespołowych przekroczyła 50 a już w ubiegłym miesiącu wszyscy górnicy współzawodniczący indywidualnie, przystąpili do brygad zespołowych. Potężnym odzewem odpowiedziała kopalnia na wezwanie Wiktora Markiewki do współzawodnictwa długofalowego — dając co miesiąca tysiące ton węgla ponad plan.

Równolegle z rozbudową ruchu współzawodnictwa postępuje szybko mechanizacja kopalni. Wprowadza się nowe typy transporterów, mechanizuje odstawę, a ilość maszyn wrębowych wzrosła w ciągu minionych 5 miesięcy o przeszło 200 proc.

Te świetne osiągnięcia pozwoliły kopalni „Bolesław Chrobry" podnieść wydobycie węgla i wykonać pierwszy półroczny plan wydobycia w planie 6-letnim — na 20 dni przed terminem. Bohaterskim górnikom kopalni „Bolesław Chrobry" towarzyszą dziś serdeczne życzenia całego społeczeństwa polskiego — dalszych wspaniałych sukcesów w ich wielkim dziele.

Pierwsze w Polsce wspaniałe zwycięstwo brygady młodzieżowej Kowalskiego

WAŁBRZYCH (SMM). Jako pierwsza na Dolnym Śląsku spośród wszystkich brygad zespołowych i pierwsza w Polsce brygada zmianowa-ścianowa — wykonała normę roczną brygada młodzieżowa Michała Kowalskiego z kop. „Bolesław Chrobry". W ciągu 5 miesięcy i 9 dni młodzi górnicy z tej brygady wydobyli 26.820 ton węgla.

W najbliższych dniach zamieścimy reportaż o pracy zwycieskiej brygady.

Otwarcie sesji Rady Najwyższej ZSRR

Polityka Związku Radzieckiego wyraża pragnienia postępowej ludzkości

MOSKWA (PAP). 12 czerwca po południu nastąpi otwarcie pierwszej sesji Rady Najwyższej ZSRR wybranej 12 marca br.

Ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego przybyli do Moskwy deputowani do Rady Najwyższej. Wśród przybyłych znajdują się wybitni nowatorzy produkcji, rolnictwa, zasłużeni nauczyciele, lekarze, działacze nauki sztuki i kultury, kierownicy organizacji partyjnych i państwowych. Deputowani opowiadają na łamach dzienników o nowych sukcesach, osiągniętych przez radzieckie masy pracujące w ramach współzawodnictwa dla uczczenia sesji Rady Najwyższej ZSRR.

„Izwiestia" w artykule wstępnym „poświęconym otwarciu sesji", pisze: „Rada Najwyższa ZSRR rozpoczyna pracę w warunkach wielkiego entuzjazmu patriotycznego oraz wspaniałych osiągnięć na froncie pracy narodu radzieckiego, ściśle zespolonego wokół partii bolszewickiej i rządu radzieckiego, wokół swego wodza i nauczyciela wielkiego Stalina.

Polityka zagraniczna Związku Radzieckiegto zaskarbiła sobie głęboki szacunek i gorące poparcie setek milionów ludzi we wszystkich krajach świata, ponieważ wyraża ona pragnienia i nadzieję całej postępowej ludzkości. Nasza potężna ojczyzna przewodzi walce o pokój na całym świecie, o demokrację i socjalizm. Naród radziecki swym przykładem zagrzewa masy pracujące wszystkich krajów, wskazuje im drogę do wolnego i szczęśliwego życia, wskazuje drogę do socjalizmu. Na drogę tę wkroczyły już kraje demokracji ludowej Europy i Azji.

Niebywałe osiągnięcia naszej ojczyzny, to wynik mądrej polityki i olbrzymiej organizatorskiej działalności partii, komunistycznej oraz genialnego kierownictwa wielkiego wodza i nauczyciela mas pracujących Józefa Stalina."

Dzień na Ziemiach Zachodnich

W wodach rzeki Ślęzy marnują się skarby

■ **Ziębice** (mz). W obrębie Ziębic, w wodach rzeki Ślęzy, żyje dziko mnóstwo szczurów wodnych, zwanych piżmowcami. Skórki piżmowców stanowią bardzo cenione futerka.

Okoliczni kłusownicy tłuką niemiłosiernie zwierzątka kijami, sprzedając następnie ich skóry na futra. W okolicy nie ma instytucji, która otoczyłaby piżmowce ochroną i roztoczyła pieczę nad rzadkim na Dolnym Śląsku okazem gryzonia.

Należało by w Ziębicach utworzyć rezerwat piżmowca. Co na to T-wo Ochrony Przyrody?

Legnicki TOR przygotowuje maszyny do żniw

■ **Legnica** (AP). Załoga miejscowych Warsztatów Technicznej Obsługi Rolnictwa postanowiła ukończyć remont dostarczonych do Warsztatów maszyn żniwnych i traktorów z powiatów legnickiego, lubińskiego, złotoryjskiego i jaworskiego — do końca czerwca.

Prace remontowe podzielono w Warsztatach na grupy. Jedna z grup wyruszyła do PGR-ów, przeprowadzając w nich roboty na miejscu, druga bada stan maszyn po wsiach, wymieniając uszkodzone części, trzecia — z obsługą wozu technicznego — przeprowadza drobne remonty i wymienia silniki.

Każda z grup spełnia doniosłe dla rolnictwa zadania.

Kamienna Góra zakończyła akcję zbierania podpisów

■ **Kamienna Góra** (Vic). Z okazji zakończenia akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, odbyła się tu akademia z pomysłową częścią artystyczną, wykonaną przez dziatwę szkolna i zespoły świetlicowe kamieniogórskich zakładów pracy.

Podczas akademii wręczono kilku obywatelom miasta i kilkunastu trójkom z miejskich i gromadzkich Komitetów Obrońców Pokoju 25 dyplomów uznania za wzorową pracę w uświadamianiu społeczeństwa o znaczeniu akcji.

Ratalna sprzedaż maszyn dla świata pracy

■ **Jelenia Góra.** Miejscowy PDT rozpoczął ratalną sprzedaż — pracownikom instytucji i przedsiębiorstw — maszyn do szycia i pisania oraz aparatów fotograficznych. Wśród maszyn do szycia znajdujemy marki „Neuman", „Köhler", „Veritas" i „Mewa" (o napędzie elektrycznym).

Ceny w granicach 60.000 — 72.500 zł.

Talony Związków Zawodowych nie są od kupujących wymagane.

Konkurs na utwór sceniczny dla dzieci

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Kultury i Sztuki ogłosiło konkurs na pełnospektaklowy utwór sceniczny dla teatrów lalek i młodego widza. Tematyka utworu jest dowolna, powinna jednak odpowiadać założeniom sztuki socjalistycznej i współczesnym problemom pedagogicznym.

Za najlepsze sztuki dla teatru lalek oraz dla teatru młodego widza przewiduje się następujące nagrody: I-sze po 400.000 zł, II-gie po 300.000 zł i III-cie po 250.000 zł.

W skrótach

■ **Wellington.** Robotnicy portowi Nowej Zelandii postanowili nie przeładowywać statków, służących do przewożenia materiałów dla prowadzenia wojny na Malajach.

■ **Tel-Aviv.** Rada Obrony Pokoju państwa Izrael zapowiedziała rozpoczęcie akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w kraju.

■ **Sydney.** Rozpoczęły się tu obrady Obrońców Pokoju ze stanu Nowa Południowa Walia. Uchwalono wzmożenie akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju.

■ **Berlin.** W N. R. D. została utworzona specjalna komisja dla walki ze stonką ziemniaczaną.

Główna ulica w Ivry Aleją im. J. Stalina

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w Ivry odbyło się przemianowanie jednej z głównych ulic na aleję im. Józefa Stalina.

Honorowe przewodnictwo nad uroczystością objął ambasador ZSRR we Francji Pawłow, który zajął miejsce na trybunie obok Maurice Thoreza i innych wybitnych przywódców francuskiego ruchu robotniczego.

Transparenty nad trybuną głosiły „Naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu"! „98 proc. mieszkańców Ivry podpisało Apel Sztokholmski"!

Burmistrz Marrane wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wdzięczność komunistów francuskich i wszystkich uczciwych Francuzów dla wodza całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina.

W ŚWIETLE DNIA

Psie głosy nie idą w niebiosy

Światowy obóz pokoju i postępu został ostatnio wzmocniony wielkim aktem historycznym. Polska Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna powzięły obopólnie i dobrowolnie w podpisanej przez siebie deklaracji warszawskiej decyzję o wytyczeniu istniejącej na Odrze i Nysie Łużyckiej granicy państwowej.

Deklaracja warszawska jest wynikiem wielkich przeobrażeń politycznych i społecznych, dokonanych w Polsce dzięki zwycięstwu radzieckiemu nad hitlerowskim faszyzmem, stanowi ona ukoronowanie głębokiego przełomu we Wschodnich Niemczech po okresie wytężonej, ciężkiej, uświadamiającej pracy wszystkich postępowych i demokratycznych sił niemieckich.

Deklaracja warszawska zamknęła bezpowrotnie etap tragicznych stosunków między naszymi narodami, położyła kres nieporozumieniom, nienawiści, wzajemnej nieufności. Stanowi ona jasną odpowiedź na wichrzenia elementów reakcyjnych, kierowanych i podsycanych przez międzynarodowy kapitalizm i anglosaskie ośrodki wojującego imperializmu. Dlatego zrozumiały jest entuzjazm, z jakim oba narody powitały nową erę pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków.

Nie może dlatego zdziwić nikogo sposób i metody reakcji na tę deklarację, jakie zastosował obóz podżegaczy wojennych, dla którego granica na Odrze i Nysie stanowić miała poważną podstawę dla rozpętania nowej rzezi wojennej. Podpalacze świata spostrzegli, że wytrącono im z brudnych łap argument, na którym chcieli budować swoje przewrotne nadzieje.

Zawrzało w obozie handlarzy mięsem armatnim. Amerykańscy renegaci w krajach europejskich zmobilizowali swych podwładnych, sprawujących pozornie władzę w państwach marshallowskich, i kazali im powtarzać na komendę wynurzenia rzeczników Departamentu Stanu.

Wysoki komisarz amerykański, Mac Cloy, złożył oświadczenie, że nie uznaje granicy na Odrze i Nysie ani faktu wcielenia naszych ziem zachodnich do Polski. Przy okazji nie omieszkał przypomnieć słynnych wystąpień Byrnesa w Stuttgardzie i Marshalla w r. 1947, w których obaj opiekunowie zachodnio-niemieckiego przemysłu wojennego atakowali nasze granice zachodnie.

Po tym „wynurzeniu" zaczęły się mnożyć protesty w reakcyjnej prasie tak „niezależnych" stolic jak Londyn, Paryż, Madryt i... Bonn. „Argumenty" były wszędzie jednakie, zarówno w oficjalnych wystąpieniach jak i w prasie zachodnio-niemieckiej, której podpisanie deklaracji warszawskiej dało jeszcze jedną sposobność do wskrzeszenia najpotworniejszych tradycji reżimu hitlerowskiego.

Niepotrzebnie trudził się Mac Cloy przypominaniem wystąpień Byrnesa, Marshalla czy Bevina. Naród polski dobrze o nich pamięta. Potężne manifestacje i gorące protesty całego narodu były wtedy najlepszą odpowiedzią na ataki imperialistów. Postawa narodu polskiego, przyjmującego dzisiaj z radością i entuzjazmem deklarację, która stanie się podstawą dobrych stosunków między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną — świadczą o tym, że u nas w kraju nikogo nie interesują pobożne życzenia anglosaskich imperialistów i ich satelitów. Decyzja w sprawie granicy należy do obu zainteresowanych narodów, a one wypowiedziały już swoje zdanie. Deklaracja warszawska jest tego najlepszym i niewzruszonym dowodem.

Wartość tej deklaracji i jej siła najlepiej określona została przez Prezydenta Bieruta, który w liście swym, skierowanym do Prezydenta Piecka, stwierdza:

„Nie ulega wątpliwości, że Deklaracja w sprawie wytyczenia ustalonej i istniejącej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz uregulowanie spraw związanych z ruchem granicznym stwarza pełną normalizację i stabilizację na polsko-niemieckiej granicy. Stanowi to dalszy wkład narodu polskiego i niemieckiego do walki o pokój w Europie. Stanowi to zarazem wzmocnienie sił obozu pokojowego, walczącego pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i wielkiego Stalina przeciwko knowaniom wojennym imperialistów". Kar.

Naszą nauką i pracą przyczyniamy się do umocnienia pokoju

Rezolucja przedstawicieli uczniów szkół podstawowych stolicy

WARSZAWA (PAP). W sali teatru „Syrena" w Warszawie zebrali się 11 bm. delegaci uczniów i uczennic wszystkich szkół podstawowych stolicy, aby podsumować wyniki działalności szkolnych komitetów obrońców pokoju i ustalić wytyczne ich działalności na przyszłość. Zjazd, w którym wzięło udział 410 delegatów — przodowników nauki, wybranych przez uczniów 138 szkół podstawowych Warszawy, zorganizowany był przez Związek Harcerstwa Polskiego. Obradom przewodniczyła 10-letnia harcerka ze szkoły podstawowej na Ochocie — Ewa Dróbecka.

Na wstępie komendant stołecznego zarządu ZHP — ob. Z. Tkaczyński wygłosił referat o zadaniach najmłodszych bojowników o pokój. Mówca przedstawił zebranym ciężkie warunki, w których żyją miliony dzieci w krajach kapitalistycznych i kolonialnych i porównał je z życiem dzieci w ZSRR i krajach demokracji ludowej. Ob. Tkaczyński podkreślił, że dzieci, podnosząc swoje wyniki nauki, najlepiej przyczynią się do umocnienia frontu pokoju na świecie.

W niezwykle ożywionej dyskusji, która wywiązała się po referacie, zabrało głos ponad 30 uczniów i uczennic szkół podstawowych. Dzieci w prostych słowach, szczerze i równocześnie poważnie, opowiadały o tym, co ich szkoły uczyniły dotychczas dla umocnienia pokoju.

We wszystkich wypowiedziach najmłodszych nawet uczestników zjazdu, przebijało wyraźnie zrozumienie sprawy pokoju.

„Rozumiemy, że dobrze się uczyć możemy tylko wtedy jak jest pokój — mówiła uczennica 6 klasy Magdalena Kotowicka. Naszą nauką i pracą, kształcąc się na dobrych obywateli chcemy się przyczynić do umocnienia pokoju".

Po dyskusji dzieci uchwaliły tekst depeszy do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, w której zapewniają, że będą się starały jak najlepiej uczyć i pracować, chcąc w ten sposób umocnić pokój na świecie.

Ogólno-ludowe głosowanie na rzecz pokoju

MOSKWA (PAP). W artykule pt. „Wzmaga się walka o pokój", „Prawda" nawiązując do wyników kampanii zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, podkreśla, iż kampania ta przekształca się w ogólno - ludowe głosowanie na rzecz pokoju.

Pierwsze 100 milionów podpisów pod Apelem, domagającym się zakazu broni atomowej — pisze dziennik — to poważny cios, wymierzony w podżegaczy wojennych, to groźne ostrzeżenie pod adresem imperialistów, knujących zbrodnicze plany ujarzmienia miłujących wolność narodów i zagłady milonów niewinnych ludzi.

Obywatele NRD podpisują Apel Sztokholmski

BERLIN (PAP). W Saksonii Apel Sztokholmski podpisało 5 milionów 270 tysięcy osób. W prowincji Sachsen — Anhalt podpisały Apel Sztokholmski 3.942.962 osoby, w Turyngii — 2.590.563 osoby, w Meklemburgii — 2.009.863 osoby, w Brandenburgii — 2.252.546 osób.

Wśród osób, które podpisały Apel, jest wielu wybitnych działaczy kulturalnych, m. in. pisarz Bernard Kellerman.

W dniach 23 — 29 odbędą się

„Dni Morza"

WARSZAWA (PAP). Pod hasłem — „pomnażanie siły gospodarczej i obronnej Polski Ludowej na morzu — to wkład w walkę o pokój", Liga Morska organizuje w dniach 23—29 bm. „Dni Morza".

Tegoroczne „Dni Morza" mają na celu zapoznanie najszerszych mas społeczeństwa z osiągnięciami naszego kraju w gospodarce morskiej oraz zobrazowanie perspektyw rozwoju resortu morskiego w okresie planu 6-letniego i pogłębienie uczucia serdecznej wdzięczności i gorącej przyjaźni dla Związku Radzieckiego, któremu zawdzięczamy wyzwolenie naszych portów i Wybrzeża oraz jak najszersze zapoznanie społeczeństwa z życiem i pracą polskiej marynarki.

Liczne imprezy sportowo-wodne i turystyczne na morzu, jeziorach i rzekach, uroczystości i obchody, organizowane w okresie „Dni Morza" staną się wielką manifestacją i przeglądem naszych osiągnięć i perspektyw rozwoju na odcinku gospodarki morskiej.

Każdy korespondent młodzieżowy — to bojownik pokoju i socjalizmu

Z obrad Wojew. Zjazdu Korespondentów ZMP

WROCŁAW. W drugim dniu Wojewódzkiego Zjazdu Korespondentów ZMP z okręgu wrocławskiego, kierownik wydz. agitacji i propagandy ZW. ZMP. ob. Szurmiej wygłosił referat pt. „Zadanie i rola korespondentów w podniesieniu gotowości bojowej organizacji ZMP". Mówca w konkluzji stwierdził, że korespondenci muszą przykładnie uczyć wciąż rozwijać swój światopogląd polityczny, przez co łatwiej im będzie stoczyć walkę z ukrytym wrogiem klasowym. Korespondent młodzieży powinien być oddany bez reszty sprawie budownictwa socjalizmu.

Jedno z najważniejszych zadań, stojących przed wszystkimi korespondentami — to wzmóc naukę w szkołach, zerwać z drugorocznością uczniów, nie dopuszczać do złych wyników nauki, demaskować podżegaczy wojennych, tępić kułactwo, nieróbstwo, alkoholizm oraz otoczyć opieką ludzi pracy.

W szeroko rozwiniętej dyskusji omawiano dobre i złe strony poszczególnych zakładów pracy.

Ob. Pokora z Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Kamiennej Górze wezwał korespondentów do przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy, a także do pisania artykułów do wszystkich dzienników w Polsce.

Referent prasowy ZW ZMP ob. Włodarski w podsumowaniu dyskusji zapewnił, że korespondenci piszący uzasadnione artykuły krytyczne, mają zagwarantowaną obronę organizacji i partii przed ewentualnymi usiłowaniami zemsty ze strony krytykowanych. Mówca w zakończeniu podkreślił, że każdy korespondent młodzieżowy, każdy ZMP-owiec — to racjonalizator w pracy i przodownik w nauce.

W uchwalonej rezolucji korespondenci fabryczni i szkolni przyrzekają kontynuować walkę o pokój aż do zwycięstwa; strzec granic na Odrze i Nysie oraz codzienną pracą budować w Polsce socjalizm. (UW).

Z dnia na dzień

Dziś Mauthausen tonie w kwiatach...

Wkrótce po wojnie zlecono rządowi austriackiemu pieczę nad obozem śmierci w Mauthausen. Obóz ten ze wszystkimi swoimi urządzeniami miał być zachowany w niezmienionym stanie, by mógł przypominać potomnym, jakich zbrodni dopuszczał się faszyzm hitlerowski, jak wyrafinowanie torturował człowieka i jak nim poniewierał.

Rząd austriacki podjął się otoczyć Mauthausen opieką, zobowiązując się uroczyście do zachowania śladów zarówno bestialstw hitlerowskich siepaczy, jak i cierpień setek tysięcy ludzi, oddanych w ręce tych patentowanych zbrodniarzy.

Jak się z tego obowiązku wywiązał?

Rząd austriacki z godnym podziwu pośpiechem „odrestaurował" obóz śmierci w Mauthausen. Bardzo starannie zatarł napisy więźniów na ścianach cel i baraków; zniszczył ślady kul, od których ginęły tysiące ludzi; zamienił ponure dziedzińce obozu — w ładne klomby, na których mienią się obecnie wszystkimi kolorami dziesiątki odmian kwiatów.

Mauthausen dzisiaj — to cichy, czysty, malowniczy zakątek, budzący grozę tylko wspomnieniami przeszłości.

Komu zależało, by znikły w nim ślady męki ludzi, którzy tam przebywali — nie trudno się domyśleć.

Nie zażenowanie i nie wstyd przed hańbą — kierowały krokami rządu austriackiego w zacieraniu śladów piekła na ziemi, jakie podczas wojny istniało w Mauthausen. Chodziło o osłonięcie makabrycznych „dzieł" tych, którzy uczynili Mauthausen postrachem narodów jęczących pod hitlerowską okupacją.

Rząd austriacki oddał im niewątpliwie przysługę ogromną. Lecz zarazem ponownie ujawnił, jak blisko jest z nimi związany.

Wszyscy uczciwi ludzie na świecie, na wspomnienie zbrodni dokonanych w Mauthausen, będą odtąd wspominać także tych, którzy je dziś zacierają.

Bo prawo i moralność mają dla ich czynów tylko jedną ocenę:

— Niszczenie śladów zbrodni — równa się współudziałowi w niej. Sz.

W duchu najściślejszej współpracy

uczonych polskich i radzieckich

toczą się obrady Zjazdu Astronomów we Wrocławiu

WROCŁAW. Inauguracyjne zebranie 2-go ogólnokrajowego Zjazdu Astronomów Polskich w sali posiedzeń Senatu Politechniki Wrocławskiej, zgromadziło przeszło 20 astronomów z całego kraju oraz 12 astronomów ze Związku Radzieckiego.

W skład delegacji radzieckiej, której przewodniczy profesor Uniwersytetu w Moskwie Borys Kukarkin, wchodzą czołowi radzieccy uczeni: prof. Eugeniusz Choradze — dyr. Obserwatorium w Abastunian, prof. Konstanty Kulikow — zastępca przewodniczącego Rady Astronomicznej Akademii Nauk ZSRR, doc. Piotr Kulikowski — naukowy sekretarz tej Akademii, Dymitr Martynow — dyrektor Obserwatorium w Kazaniu, prof. Oleg Mielnikow z Głównego Obserwatorium w Pułkowie pod Leningradem, jednego z największych w świecie. Obserwatorium to uległo całkowitemu zniszczeniu podczas ostatniej wojny, a jest już nie tylko odbudowane, lecz znacznie rozbudowane.

W delegacji biorą także udział: dr Włodzimierz Nikonow — kierownik Obserwatorium Akademii Nauk ZSRR, Andrzej Niemiro — pracownik Obserwatorium w Pułkowie, prof. Paweł Parenoga — wykładowca Uniwersytetu Moskiewskiego, doc. Włodzimierz Stiepanow — dyr. Obserwatorium we Lwowie, prof. Michał Subotin — dyr. Instytutu Astronomii Teoretycznej w Leningradzie i prof. Mitrofan Zwieriew z Uniwersytetu w Moskwie.

Goście radzieccy zabawią w Polsce około 2 tygodni. Zwiedzili już Warszawę, 4 dni spędzą we Wrocławiu biorąc czynny udział w Zjeździe. Wygłoszą oni szereg referatów, m.in. również autorów nieobecnych, jak np. światowej sławy uczonego prof. Orłowa.

Zjazdowi przewodniczy prof. Józef Witkowski, dziekan wydziału matematycznego i dyrektor Obserwatorium Poznańskiego.

Po serdecznym przemówieniu inauguracyjnym dziekana wydz. mat.-chem.-fiz. U. i P. i dyrektora Obserwatorium we Wrocławiu prof. Eugeniusza Rybki, w imieniu obu wyższych uczelni i Wrocł. Tow. Naukowego powitał gości rektor prof. St. Kulczyński. Mówca zaznaczył, że przybycie tak licznej delegacji radzieckiej nadaje Zjazdowi charakter polsko-radzieckich obrad, prowadzonych w duchu współpracy obu zaprzyjaźnionych narodów na drodze do postępu.

W imieniu Pol. Tow. Matematycznego przemówił dziekan prof. Marczewski.

W imieniu delegacji uczonych radzieckich zabrał głos prof. B. Kukarkin, przekazując braterskie pozdrowienia od wszystkich naukowców ZSRR dla ich polskich kolegów. Uczony wyraził radość z coraz bardziej zacieśniającej się współpracy obu narodów.

Referat, obrazujący prowadzone obecnie prace 8-osobowego zespołu astronomów warszawskich w zakresie „Fotometrii komet" wygłosił doc. dr W. Zonn.

Właściwe obrady Zjazdu toczą się w gmachu Obserwatorium. Tematem ich są zagadnienia astronomii ogólnej, astrometrii i fotometrii. Równocześnie odbywa się tam wystawa najnowszych wydawnictw naukowych z zakresu astronomii oraz wystawa plansz, przywiezionych przez uczonych radzieckich w darze dla obserwatoriów polskich. (mz)

Kapitaliści amerykańscy

błogosławią swych tureckich satelitów

W Turcji odbyły się wybory. Partia rządząca poniosła klęskę. Zwyciężyła tzw. partia „demokratyczna", która utworzyła rząd. Można by sądzić, że w Turcji dokonała się jakaś zasadnicza zmiana.

Jednakże są to tylko tzw. „suche fakty", a suchym faktom nie należy zbytnio ufać. Dopiero w oświetleniu wielu innych konkretnych faktów można mówić o obrazie sytuacji w Turcji.

Rząd Stanów Zjednoczonych darzy Turcję szczególną miłością. Uczucie to objawia się w postaci przejęcia przez firmy amerykańskie całkowitej kontroli nad tureckim przemysłem i źródłami surowców oraz stałego zaopatrywania reakcji tureckiej w broń.

Nie darmo Turcja uchodzi za wzór (!) państwa zmarshallizowanego. Nie darmo, bo za opiekę amerykańską trzeba płacić. Nie płacą za nią oczywiście członkowie rządzących partii, dążący do osobistych korzyści, nie płaci rząd, ani stary ani nowy, nie płacą tureccy wspólnicy amerykańskich kapitalistów. Jak we wszystkich krajach marshallowskich ciężar spłacania „pomocy" spoczywa na uginających się pod terrorem barkach ludu pracującego.

Faszystowskie ustawy odebrały robotnikom prawa polityczne, zlikwidowały związki zawodowe i jedyną partię robotniczą, która mimo prześladowań, działała do r. 1946.

W czasie wojny kapitaliści tureccy robili interesy z hitlerowskimi Niemcami. Po wojnie zmienili sojusznika i bardzo sobie cenią przyjaźń z kapitalistami Ameryki.

W sprawach tych nie pytano o zdanie ludu tureckiego. Rząd znalazł drakońskie środki tłumienia głosów uciskanych robotników i chłopów, głosów bezrobotnych nędzarzy. Środki te naturalnie podobne są bliźniaczo do metod gestapo — w myśl zasady, że od przyjaciół należy się uczyć.

W prześladowaniu wszelkich przejawów buntu uciskanego ludu burżuazja turecka przejawia wyjątkową aktywność. Więzienia zapełnione są działaczami związkowymi i robotniczymi, uczonymi i artystami. Od 12 lat przebywa w więzieniu znany poeta Nazim Hikmet, jeden z duchowych przywódców rewolucyjnej walki ludu tureckiego.

Ostatnio uwięziono człowieka, którego jedyną zbrodnią było napisanie książki o wsi tureckiej. Ów „zbrodniarz"— młody nauczyciel wiejski nazwiskiem Mahmut Makal popełnił czyn, za który srogo się karze w dzisiejszej Turcji. Mahmut Makal napisał prawdę — prawdę o wsi tureckiej.

Książka nosi tytuł „Bizim Koy" („Nasza wieś") i jest reportażem, przedstawiającym życie pewnej wsi w Anatolii Środkowej. Obraz tego życia wypadł — rzecz jasna — tragicznie. Z kart książki wiejskiego nauczyciela bije nędza, głód, zacofanie i ciemnota.

Kampania przedwyborcza przyczyniła się do szerokiego spopularyzowania książki. Rząd, uznając to za niewątpliwy dowód „wywrotowych" i „buntowniczych" tendencji książki, wtrącił do więzienia jej autora. Jako przyczynę aresztowania podano rzekomo antyrządową wypowiedź Mahmuta Makala.

Książka otrzymała jednak dwa dalsze nakłady, które zostały szybko rozchwytane. Okazuje się, że robota rządu nie dała spodziewanych rezultatów. Popularność książki Makala jest dowodem, że sprawa zmiany ponurych stosunków w Turcji jest sprawą palącą i zyskuje tysiące nowych zwolenników.

Nowy rząd i nowi jego ludzie na intratnych posadach otrzymali w spadku przepełnione więzienia i wytkniętą linię do walki z postępem.

Otrzymali również błogosławieństwo amerykańskiego Departamentu Stanu. W dzień ogłoszenia wyników wyborów Departament Stanu raczył wyrazić swe zadowolenie z objęcia władzy przez ludzi, którzy, podobnie jak władcy Ameryki, zwą się „demokratami". Departament Stanu wyraził przy tym nadzieję, że rząd turecki będzie kontynuował tradycję faszystowskiej polityki dyktatora Inonu.

A. Bieńkowski

Poradnik kandydata na wyższe uczelnie

Biologia

Społeczeństwo socjalistyczne cechuje czynny stosunek do przyrody i zagadnień biologicznych, jako jedna z podstaw planowej budowy gospodarki i własnego życia. Badania naukowe splatają się ściśle z praktyczną działalnością na najrozmaitszych polach, a przenikanie wiedzy biologicznej do najszerszych mas obywateli stwarza mocne podwaliny racjonalnego, materialistycznego poglądu na świat.

Studia biologiczne na wydziałach matematyczno-przyrodniczych uniwersytetów, według wprowadzonych obecnie w życie programów, są dwustopniowe. Stopień pierwszy jest trzyletni i w zasadzie jednakowy dla wszystkich kierunków późniejszej specjalizacji. Na pierwszym roku student przerabia przedmioty podstawowe, na drugim trzon studiów stanowią zajęcia w pracowni bądź botanicznej, bądź zoologicznej. Trzeci rok studiów obejmuje przede wszystkim fizjologię roślin i fizjologię zwierząt oraz szereg przedmiotów o charakterze specjalnym. W ciągu pierwszych trzech lat studiów obowiązuje 12 egzaminów.

Drugi stopień studiów jest dwuletni i prowadzi do uzyskania stopnia magisterskiego w zakresie biologii. Przewidziana jest tu specjalizacja w ośmiu kierunkach: morfologii, fizjologii, biologii ogólnej roślin w trzech identycznych kierunkach nauk zoologicznych oraz w kierunku mikrobiologii i antropologii.

JAKIE MOŻLIWOŚCI PRACY OTWIERAJĄ SIĘ PRZED KOŃCZĄCYM STUDIA BIOLOGICZNE? Biologowie o wykształceniu akademickim potrzebni są w instytutach biologicznych, naukowo-badawczych, uczelnianych i pozauczelnianych, w muzeach przyrodniczych, w ogrodach botanicznych i zoologicznych, na stacjach biologicznych, w wielu instytucjach i zakładach lekarskich, weterynaryjnych, rolniczych, leśniczych, a także w niejednej gałęzi przemysłu oraz instytucjach, zajmujących się planowym wykorzystaniem zabytków przyrodniczych kraju. Szczególnie duże zapotrzebowanie na biologów będzie, rozumie się, zawsze istniało ze strony szkolnictwa wszelkich typów.

Szczerze

Zreorganizować gospodę nr. 14!

Do największych lokali uspołecznionych w naszym mieście należy niewątpliwie gospoda nr 14 PSS w Pawilonie Gastronomicznym, na terenach wystawowych.

Gospoda ta mogłaby spełniać dużą rolę na odcinku masowego wyżywienia. Mogłaby, ale niestety nie spełnia, a to tylko na skutek złej organizacji.

W gospodzie tej, która m.in. wydaje około 1.000 obiadów popularnych dziennie, obsługę 210 stolików na dwie zmiany pełni zaledwie 20 kelnerów. Jeden kelner ma więc do obsługi przeciętnie 21 stolików. Nawet gdyby był czarnoksiężnikiem, nie mógłby obsłużyć wszystkich jednocześnie. (Warto zaznaczyć, że podczas WZO tę samą ilość stolików obsługiwało 140 kelnerów).

W ogromnym bufecie jest tylko jedna bufetowa, która — jak mówi — ma „urwanie głowy". Czyż należy się dziwić, że w tych warunkach ludzie czekają dwie—trzy godziny, zanim zostaną obsłużeni?

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w święta i niedziele, kiedy to przez lokal przepływa do 5—6 tys. osób. Rzekomo na te dni mają przychodzić kelnerzy z innych rejonów do pomocy, ale jakoś ich nie widać.

Wszystkie gromy, narzekania i reklamacje klientów spadają na głowę kierownika, który bezradnie rozkłada ręce i tłumaczy, że nic nie może poradzić.

Na dobitek — lokal, na skutek zepsutych rur kanalizacyjnych, ma fatalne warunki sanitarne i jak się dowiadujemy — zostanie w najbliższych dniach zamknięty na pewien okres.

Może ten okres zamknięcia pozwoli PSS na przeanalizowanie niedociągnięć, z których wymieniliśmy zaledwie kilka, i na znalezienie drogi wyjścia z obecnej sytuacji. Nie możemy zgodzić się z tym, by tego rodzaju lokal na skutek błędów organizacyjnych nie spełniał swego zadania.

Tuwicz.

Cały wysiłek dla ludzi pracy

Reorganizację lecznictwa zamkniętego i rozszerzenie opieki lekarskiej w szkołach planuje komisja zdrowia MRN

W związku z „Tygodniem Zdrowia", który obchodzimy w okresie od 11 do 18 bm, nie od rzeczy będzie zaznajomić się pokrótce ze stanem lecznictwa we Wrocławiu i z jego planami na najbliższą przyszłość.

Dotychczasowe krótkie dzieje lecznictwa wrocławskiego możemy podzielić na 3 etapy, dość silnie się zaznaczające w okresie ostatnich 5 lat. Etap pierwszy — to leczenie ubezpieczonych i nieubezpieczonych oraz profilaktyka. Okres ten trwał mniej więcej do 48 r. Drugi okres — to tworzenie w mieście ośrodków zdrowia, przede wszystkim miejskich, następnie Ubezpieczalni Społecznej. Trzeci wreszcie, obecny — to okres lecznictwa klasowego, w którym cały wysiłek skierowany jest na zapewnienie pełnej opieki lekarskiej ludziom pracy i ich rodzinom.

Z wyjątkiem Krzyków, wszystkie dzielnice miejskie mają już swoje ośrodki zdrowia i ilość ich (ogółem 16) jest wystarczająca. Obecnie cały nacisk kładzie się na usprawnienie pracy w tych ośrodkach, oraz na jeszcze większe rozszerzenie profilaktyki. Połączenie lecznictwa ubezpieczalnianego z lecznictwem miejskim daje gwarancję, że każdy pracujący i jego rodzina będą mieli zapewnioną opiekę lekarską.

Projektowana reorganizacja lecznictwa zamkniętego przewiduje jednoprofilowość szpitali. Dotychczas mamy taki stan rzeczy, że w jednym szpitalu jest np. oddział położniczy, oddział pediatryczny i oddział zakaźny. Reorganizacja ma pójść w kierunku wydzielenia chorób zakaźnych i grupowania w szpitalach miejskich pewnych określonych grup chorych (np. ginekologia w jednym szpitalu, pediatria w innym itd.).

We Wrocławiu mamy 14 klinik, 9 szpitali miejskich, 1 wojewódzki i jeden Ubezpieczalni Społecznej. Wszystkie one rozporządzają 4.122 łóżkami; po reorganizacji ilość łóżek będzie zwiększona do 4.440.

Na polu zdrowotności w mieście daje się zauważyć wybitny spadek chorób wenerycznych, wzrasta natomiast ilość innych chorób zakaźnych.

Wzmaga się w szpitalach i klinikach praca na wydziałach położniczych i pediatrycznych.

Komisja zdrowia MRN na ostatnim posiedzeniu uchwaliła wniosek utworzenia jednej wspólnej dyrekcji dla szpitali miejskich. Pozwoli to na skoordynowanie gospodarki administracyjnej, a równocześnie wpłynie na usprawnienie lecznictwa.

Na szeroką skalę pomyślana jest opieka nad młodzieżą szkolną. Od września br. każda szkoła będzie obsługiwana przez 1 absolwenta medycyny, a ponad to w każdym ośrodku zdrowia utworzony będzie ośrodek międzyszkolny, kierowany przez doświadczonego lekarza. Do zadań absolwenta należeć będzie czuwanie nad ogólnym stanem sanitarnym i zdrowotnym w szkole, zaś kierownik ośrodka będzie rejestrował wypadki chorób i udzielał pomocy lekarskiej.

Całość zagadnień zdrowotnych w mieście spoczywa w rękach b. naczelnika wydziału zdrowia ZM, obecnie członka prezydium MRN dr. Bułki, zaś do pomocy stoi u jego boku komisja zdrowia MRN, której przewodniczy lekarz dr Adamiak.

Skoordynowanie pracy tych dwóch instancji gwarantuje, że zagadnienie lecznictwa w naszym mieście będzie jednym z najważniejszych w pracy MRN. (tt)

W »Wesołym Miasteczku« gwarno i rojno

Mimo chmurnego dnia i wietrznej pogody, najmniejsi obywatele wrocławscy nie przeoczyli momentu otwarcia „Wesołego Miasteczka". Zjawili się tłumnie i z miejsca okupowali lilipucią karuzelę. Uformowani w długiego węża, oczekiwali we wzorowym porządku swojej kolejki, by dosiąść drewnianego rumaka, lwa czy tygrysa.

— Mamusiu, na pewno będę grzeczny aż do wieczora i nie będę obgryzał paznokci, jeśli mi pozwolisz jeszcze raz przejechać się na tym lwie.

I mamusia, znęcona korzystną propozycją, szła oczywiście wykupić bilet.

Niejednego fortelu użyli malcy dla osiągnięcia zamierzonego celu — przejażdżki karuzelą.

* * *

W „gabinecie śmiechu" ludzie rzeczywiście się śmieją i to z samych siebie. Szczupła, zgrabna i ładna dziewczyna wchodzi do wnętrza. Jakież straszliwe rozczarowanie dla wierzącej niezłomnie w swoją urodę! Lustro naprzeciw odbiło jakiegoś potwornego karła o olbrzymim brzuchu, pałąkowatych nogach i płaskiej, dyniowatej głowie.

Daremnie szukać pociechy w lustrze następnym. Ujrzy się w nim monstrum o odwłoku długim jak u jelonka, śmiesznie krótkich i wątłych nóżkach oraz główce maleńkiej jak jabłko.

Można naprawdę odzwyczaić się od patrzenia w lustro.

* * *

Samochodziki elektryczne — to zabawa dla ludzi „z pewnym talentem sportowym i wrodzoną odwagą". Świadczy o tym zachowanie się „automobilistów".

Zabawne wrażenia odbiera widz, obserwujący poważnego pana, obwożącego w miniaturowym samochodziku swoją połowicę. Oblicze pełne napiętej uwagi i świadomości grożącego niebezpieczeństwa — schylone nisko nad kierownicą.

Pięć minut hałasu i poruszania się w tempie nie szybszym od hulajnogi — i poważny pan... spogląda z pobłażliwością na tłum, a małżonce wyjaśnia:

— Twierdziłaś, że boję się wsiadać do samochodu. Po prostu nie mam zaufania do szoferów. Ma się zupełnie inne samopoczucie, gdy człowiek sam ponosi odpowiedzialność...

Wiele jest ciekawych rzeczy w wesołym miasteczku. Można się zabawić, zdobyć nowe wrażenia i nawet doświadczenia. Zajrzyjcie tam, a przekonacie się sami. (Zet)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

✪ **Próbne egzaminy** w klasach IV, VII i IX szkół podstawowych i ogólnokształcących odbędą się w szkole TPD i w III Gimnazjum. Przez egzaminy pisemne i ustne z języka polskiego, matematyki i historii w klasie IV, zaś z nauki o Polsce współczesnej w kl. VII i z biologii w kl. IX — stwierdzony zostanie stan wiadomości u uczniów.

✪ **Odczyt** pt. „Tendencje życiowe i właściwości różnych kategorii gleb" wygłosi prof. dr. J. Tomaszewski na walnym zebraniu oddziału wrocł. Tow. Przyrodników w dn. 13 bm. o godz. 18-tej w sali Mikrobiologii (Chałubińskiego 4).

✪ **5-lecie istnienia** obchodzić będzie najstarsze kino we Wrocławiu „Warszawa" w dn. 16 czerwca br. Pierwszym filmem wyświetlanym we Wrocławiu w tym kinie był film „Majdanek". Dn. 16 bm. o godz. 18 odbędzie się specjalny seans jubileuszowy.

✪ **Częste spory** powstają przy oddawaniu próżnych butelek i żądaniu zwrotu zastawu. W niektórych kioskach sprzedawcy biorą 50 zł zastawu, następnie jednak wzbraniają się przyjąć pustą butelkę. Należało by może ujednolicić wysokość opłaty za butelkę, a wówczas nie byłoby zatargów.

Do 15 b.m. można jeszcze składać podpisy

Mieszkańcy Wrocławia, którzy dotychczas nie złożyli jeszcze podpisów pod Apelem Sztokholmskim lub podpisali rezolucje w swoich zakładach pracy, zaś w mieszkaniach list nie podpisywali, są proszeni o składanie podpisów na drukowanych arkuszach Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Podpisy można składać codziennie do dn. 15 czerwca br. włącznie w Miejskim Komitecie Obrońców Pokoju przy ul. Gabrieli Zapolskiej 4, I p., pok. 153, w godzinach od 9 do 21 oraz we wszystkich Obwodowych Komitetach Obr. Pokoju w godzinach od 16 do 20-tej.

widowiska i IMPREZY

Teatry

PAŃSTWOWA OPERA, godz. 19 „Złoty Kogucik".

SCENA KAMERALNA PTD, godz. 19 „Nowy Świętoszek".

MŁODEGO WIDZA, dziś nieczynny.

Muzea

MUZEUM HISTORYCZNE — w Ratuszu.

MUZEUM PAŃSTWOWE — Urząd Wojewódzki.

Wystawy

WYSTAWA SZTUKI DZIECKA — w Muzeum Państw., Pl. Piaskowskiego.

WYSTAWA POŚMIERTNA DZIEŁ FELICJANA KOWARSKIEGO — w gmachu Muzeum Państw.

„WROCŁAW W SZTUCE" — ul. Stalingradzka 26,otwarta codz. godz. 10—18.

Repertuar kin

„ŚLĄSK" — ul. Gen. Świerczewskiego 67, „Powrót Lassie" — (amer.), godz. 16, 18,15 i 20,30.

„SCALA" — ul. Mikołaja 37 — „Kłopoty Referenta Trziszki" — (czesk.), godz. 16, 18,15 i 20,30.

„WARSZAWA" — ul. Fredry 16, „Życie dla nauki" (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

„PAWILON" — Park Kultury,, — „Salawat, wódz Baszkirów" — (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„POLONIA" — ul. Żeromskiego 53, „Śpiewak nieznany" (franc.), godz. 16,30, 18,45 i 21.

„PIONIER" — ul. Stalina 71 „Młoda Gwardia", II-ga seria, (radz.), godz. 15 i 17. Aktualności godz. 19,20 i 21 „Wszyscy chcemy widzieć", „Walka z posuchą", „Nieznani sprzymierzeńcy".

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177 — „Nowy Dom" (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„FAMA" — Psie Pole, B. Krzywoustego 286, „Sumienie" — (czesk.), czynne w czwartki, piątki, soboty i niedziele godz. 20

„LETNIE" — ul. Olszewskiego 15, „As wywiadu" (radz.), godz. 20,30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY — ul. Wróblewskiego, otwarty codz. od godz. 9—19.

Nocne dyżury aptek

Pod „Gwiazdą", Witosa 47
„ „Jeleniem", Rynek 44
„ „4-ma Wieżami", Damrota 7

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, dziś w szpit. Klinicznym (PCK), ul. Poniatowskiego 2 (tel. 24-58).

FACHOWCY POSZUKIWANI

1 Ref. Analizy Cen i Rynku, 2 Fakturzystów, 2 Kontystów, 1 Maszynistkę poszukuje od zaraz Centrala Handlowa Ceramiki, Hurtownia Nr 14 Plac Wolności 7. Warunki płacy w/g umowy zbiorowej. Zgłoszenia osobiste w biurze Centrali codziennie od 7 do 15-tej. K-2099

2 starszych księgowych, 2 księgowych, 2 maszynistki rutynowane zatrudnią natychmiast Państwowe Przedsiębiorstwa Budowlane Zjednoczenie Dolnośląskie Oddział 7 — Budownictwo Drzewne. Warunki płacy w/g Umowy Zbiorowej w Budownictwie. Zgłoszenia pisemne względnie osobiste w Wydziale Personalnym, Wrocław, Psie Pole, Zakrzowska 19. K-2077

2-ch księgowych finansowych, 4 księgowych do księgowości materiałowej, 3 rachmistrzów, 2 kontystów magazynów, przyjmiemy natychmiast. Zgłoszenia w Ref. Personalnym „Spólnoty Pracy", Wrocław, Rynek 35. K-2100

OBWIESZCZENIA

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu udzieliło ob. **Flancrajch Bronisławie zezwolenia na zmianę rodowego nazwiska i imienia na nazwisko i imię Ruzicka Feliksa Bronisława.** 3440

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SPRZEDAM nowoczesny stołowy, gabinet, sypialnię, pianino Wrocław Karłowice, Bończyka 7/1, dojazd 1, 2, 7, 15. 3441

MOTOREK kajakowy „Sachs" oraz składak kupię. Wiadomość listownie Wrocław, Urszulanek 7 róg Kuźniczej, Wytwórnia. K 2067

KRAKÓW. Zakład fryzjerski z powodu choroby sprzedam. Oferty „Czytelnik" Kraków, Rynek Gł. 46, Nr. g. 15214. K 2068

WOLNE POSADY

POMOC domową, dochodzącą na dobrych warunkach przyjmę od zaraz. Dembowskiego 44/1, Sępolno K 2062

POSZUKIWANA pomoc domowa. Zgłoszenia po godz. 16,00, ul. Traugutta Nr. 58/11. 3454

POTRZEBNA pomoc domowa, ul. Kiełbaśnicza 20 oficyna I m. 3 wieczorem. 3471

LOKALE

ZAMIENIĘ mieszkanie Gdynia na Wrocław, chętnie z ogródkiem. Wiadomość Wrocław - Kuźniki, ul. Koszalińska 28. 3452

ZAMIENIĘ mieszkanie (pokój z kuchnią) w Olsztynie na takie same lub większe we Wrocławiu; ewentualnie za zwrotem kosztów remontu. Wrocław, ul. Kołłątaja Nr. 23 m. 12 oficyna, Mazur Czesław. 3446

POSZUKUJĘ jednego pokoju i kuchnię za zwrotem kosztów remontu. Oferty „Słowo Polskie" pod „mieszkanie". 3429

POKÓJ umeblowany poszukuje zaraz starszy kawaler na pracy samodzielnej może być częściowo z utrzymaniem. Zgłoszenia, ul. Małachowskiego nr 20 sklep. 3431

35

— A... a... a...! — zawołał.

Ale dama gwałtownie odwróciła się od niego do neseserek i upadła na krzesło.

Do przybysza wybiegł Mraczewski i uśmiechając się dwuznacznie zapytał:

— Pan baron rozkaże?...

— Spinki, uważa pan, spinki zwyczajne, złote albo stalowe... Tylko, rozumie pan, muszą być w kształcie czapki dżokejskiej i — z biczem...

Mraczewski otworzył gablotkę ze spinkami.

— Wody... — odezwała się dama słabym głosem.

Rzecki nalał jej wody z karafki i podał z oznakami współczucia.

— Pani dobrodziejce słabo?... Może by doktora...

— Już mi lepiej — odparła.

Baron oglądał spinki, ostentacyjnie odwracając się tyłem do damy.

— A może, czy nie sądzi pan, byłyby lepsze spinki w formie podków? — pytał Mraczewskiego.

— Myślę, że panu baronowi potrzebne są te, i te. Sportsmeni noszą tylko oznaki sportsmeńskie, ale lubią odmianę.

— Powiedz mi pan — odezwała się nagle dama do Klejna — na co podkowy ludziom, którzy nie mają za co utrzymywać koni?...

— Otóż, proszę pana — mówił baron — wybrać mi jeszcze parę drobiazgów w formie podkowy...

— Może by popielniczkę? — zapytał Mraczewski.

— Dobrze, popielniczkę — odparł baron.

— Może gustowny kałamarz z siodłem, dżokejką, szpicrutą?...

— Proszę o gustowny kałamarz z siodłem i dżokejką...

— Powiedz mi pan — mówiła dama do Klejna podniesionym głosem — czy wam nie wstyd zwozić tak kosztowne drobiazgi, kiedy kraj jest zrujnowany?... Czy nie wstyd kupować konie wyścigowe...

— Drogi panie — zawołał niemniej głośno baron do Mraczewskiego — zapakuj wszystkie te garnitury, popielniczkę kałamarz i odeślij mi do domu. Macie prześliczny wybór towarów... Serdecznie dziękuję... Adieu!...

I wybiegł ze sklepu wracając się parę razy i spoglądając na szyld nad drzwiami.

Po odejściu oryginalnego barona, w sklepie zapanowało milczenie. Rzecki patrzył na drzwi, Klejn na Rzeckiego, a Lisiecki na Mraczewskiego, który znajdując się z tyłu damy krzywił się w sposób bardzo dwuznaczny.

Dama zwolna podniosła się z krzesła i zbliżyła się do kantorka, za którym siedział Wokulski.

— Czy mogę spytać — rzekła drżącym głosem — ile panu winien jest ten pan, który dopiero co wyszedł?...

— Rachunki tego pana ze mną, szanowna pani, gdyby je miał, należą tylko do niego i do mnie — odpowiedział Wokulski kłaniając się.

— Panie — ciągnęła rozdrażniona dama — jestem Krzeszowska, a ten pan jest moim mężem. Długi jego obchodzą mnie, ponieważ on zagarnął mój majątek, o który w tej chwili toczy się między nami proces...

— Daruje pani — przerwał Wokulski — ale stosunki między małżonkami do mnie nie należą.

— Ach, więc tak ?... Zapewne, że dla kupca jest to najwygodniej. Adieu.

I opuściła sklep trzaskając drzwiami.

W kilka minut po jej odejściu wbiegł do sklepu baron. Parę razy wyjrzał na ulicę, a następnie zbliżył się do Wokulskiego.

— Najmocniej przepraszam — rzekł usiłując utrzymać binokle na nosie — ale jako stały gość pański, ośmielę się w zaufaniu zapytać: co mówiła dama, która wyszła przed chwilą?... Bardzo przepraszam za moją śmiałość, ale w zaufaniu...

— Nic nie mówiła, co by kwalifikowało się do powtórzenia — odparł Wokulski.

— Bo uważa pan, jest to, niestety! moja żona... Pan wie, kto jestem... Baron Krzeszowski... Bardzo zacna kobieta, bardzo światła, ale skutkiem śmierci naszej córki trochę zdenerwowana i niekiedy... Pojmuje pan?... Więc nic?...

— Nic.

Baron ukłonił się i już we drzwiach skrzyżował spojrzenia z Mraczewskim, który mrugnął na niego.

— Więc tak?...—rzekł baron ostro patrząc na Wokulskiego.

I wybiegł na ulicę. Mraczewski skamieniał i oblał się rumieńcem powyżej włosów. Wokulski trochę pobladł, lecz spokojnie usiadł do rachunków.

— Cóż to za oryginalne diabły, panie Mraczewski? — spytał Lisiecki.

A to cała historia! — odparł Mraczewski przypatrując się spod oka Wokulskiemu. — Jest to baron Krzeszowski, wielki dziwak i jego żona, trochę narwana. Nawet skuzynowaceni ze mną, ale cóż!... westchnął spoglądając w lustro. — Ja nie mam pieniędzy, więc muszę być w handlu; oni jeszcze mają, więc są moimi kundmanami...

— Mają bez pracy!... — wtrącił Klejn. — Ładny porządek świata, co?

— No, no... już mnie pan do swoich porządków nie nawracaj — odparł Mraczewski. — Otóż pan baron i pani baronowa od roku prowadzą ze sobą wojnę. On chce rozwodu, na co ona się nie zgadza; ona chce przepędzić go od zarządu swoim majątkiem, na co on się nie zgadza. Ona nie pozwala mu trzymać koni, szczególnie jednego wyścigowca; a on nie pozwala jej kupić kamienicy po Łęckich, w której pani Krzeszowska mieszka i gdzie straciła córkę. Oryginały!... Bawią ludzi wymyślając jedno na drugie...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Telefonem z boisk

ŁÓDZ — ŚLĄSK 12:4 w boksie

(PAP) W drugim dniu rozgrywek o mistrzostwo Polski klasy A w szczypiorniaku drużyn męskich „Stal" (kuźnia raciborska) pokonała Związkowiec (Częstochowa) 7:5 (6:3), a AZS Wrocław zwyciężył Spójnię — Marymont 10:7 (6:5).

W I-szej lidze piłkarskiej

Ogniwo Kr. — Górnik Radlin 1:0.

Związkowiec Kraków — Gwardia Wisła 1:0.

Unia Ruch — Górnik Bytom 3:0.

ŁKS Włókniarz — Związkowiec Warta 3:0.

Kolejarz Poznań — Kolejarz Warszawa 3:3.

TABELKA.

Unia Ruch	8	11	19:9
Związkowiec Garbarnia	8	11	15:10
Gwardia Wisła	8	10	15:7
Ogniwo Cracovia	7	9	10:7
Górnik Radlin	8	9	10:8
ŁKS Włókniarz	7	8	11:9
Kolejarz Poznań	7	8	12:14
Górnik Szombierki	8	7	12:21
CWKS W-wa	7	6	14:16
Budowl. AKS	7	5	3:8
Kolejarz Polonia	7	5	11:13
Związk. Warta	8	1	4:15

RONCZEWSKA

Słowo sportowe

Niecodzienne emocje na ulicach Wrocławia

Tymowicz (Zw.) zdobył puchar przechodni w wielkim wyścigu pokoju

Pierwsze w tym sezonie, uliczne wyścigi motocyklowe, zorganizowane z okazji zakończenia wielkiej akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, przez Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju, zaliczyć należy do im prez naprawdę udanych.

Świetna organizacja, tłumy publiczności wzdłuż całej trasy i wspaniała jazda czołowych zawodników okręgu, złożyły się na imponującą całość.

Pięć biegów w poszczególnych kategoriach dostarczyły widzom niecodziennych emocji. **Ostatni bieg dnia — finał zwycięzców o puchar przechodni Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju stał na poziomie takim, jakiego wrocławianie nie mieli możności jeszcze oglądać.**

Jeżeli chodzi o stronę techniczną samej jazdy poszczególnych zawodników, to nie wielu spośród startujących jeszcze do dziś potrafi wykorzystać swoje maszyny. Zauważyć było można przedwczesne przełączanie biegów, przez co maszyny traciły obroty, a tym samym szybkość. Drugim, bodajże najpoważniejszym mankamentem była technika jazdy na wirażach, która pozostawiała wiele do życzenia.

Wczorajsze wyścigi przekonały nas raz jeszcze o słuszności słów uznania, jakie wyrażaliśmy stale dla jazdy i postępu u młodziutkiego Skrzypczyńskiego (Zw. Wr.), który w kategorii maszyn lekkich jest nadal bezkonkurencyjny.

Obecny sezon motorowy, w przeciwieństwie do poprzednich już na samym początku dał nam nowe talenty w osobach Tymowicza, który wygrał puchar i Kosierba. Ten ostatni objął spadek po Natanku w kategorii maszyn najcięższych. Różnica między nim, a resztą zawodników jest rzucająca się w oczy. Świetna jazda po wirażach i wykorzystanie szybkości maszyny aż do granic możliwości — to zalety, które wróżą młodemu zawodnikowi Związkowca dużą przyszłość na arenie ogólnokrajowej.

Finał zwycięzców, w którym startowało po dwóch najlepszych zawodników w każdej kategorii — dostarczył widzom emocji w najwyższej dawce. Już sam moment, że zawodnicy poszczególnych kategorii startowali z wyrównaniem czasu, wpłynął wybitnie na szybkość, ponieważ zawodnicy musieli jeden drugiego dochodzić.

Świetnie w tym biegu pojechał Tymowicz, Kosierb i Wolniewicz, którzy w tej kolejności ukończyli bieg, mijając swoich „lżejszych" konkurentów, którzy wystartowali wcześniej.

Wyniki techniczne: kategoria do 130 ccm — 1. Skrzypczyński (Zw. Wr.) 13,48,7, 2. Dobicki (Ogn. Dzierż.) 13,53,8, 3. Wodziński (Zw. Wr.) 14,23,0.

Do 200 ccm — 1. Czyczkan (Wł. Dzierż.) 13,22,7, 2. Wodziński 14,00, 3. Kalinowicz (Wł. Dzierż.) 14,42,8.

Do 250 ccm — 1. Tymowicz (Zw. Wr.) 23,27,5, 2. Skrzypczyński 23,39,4, 3. Dobicki 24,5.

Do 350 ccm — 1. Ploticka (Sp. Kł.) 20,48, 2. Sikiewicz (Ogn. Dzierż.) 20,53, 3. Justak (Wł. D.) 22,44,2.

Ponad 350 ccm — 1. Kosierb (Zw. Wr.) 20,21,8, 2. Wolniewicz (AZS) 20,27,6, 3. Kmieć 21,35,4.

Finał zwycięzców o puchar przechodni, z wyrównaniem czasu:

1. Tymowicz 22,46,3, 2. Kosierb 22,58,3, 3. Wolniewicz 23,40,3, 4. Dobicki.

»Wpław przez Odrę« wygrało „Ogniwo"

Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju we Wrocławiu zorganizował w niedzielę kilka imprez na zakończenie akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Między innymi odbył się „wpław przez Odrę" na dystansie 1 km w konkurencji żeńskiej oraz męskiej dla juniorów i seniorów.

Wyniki techniczne biegu juniorów: Rybacki (Ogn.) 12,48, Filipek (Ogn.) 13,34,6, Kędzia (Ogn.) 13,58,0, Dmoch (Ogn.) 14.05, Górnicki (Ogn.) 14.14. Dalsze miejsca zajęli: Górecki i Kwiatkowski (Pafawag) oraz Szpendowski (Związkowiec). Bieg w konkurencji żeńskiej: Jagodzińska (Ogn.) 13.44.2, Kirchnerówna 14 01, Rupówna (Ogn.) 14.05 i Herbaczenko (Ogn.) 14.06.

Konkurencja seniorów: 1. Lewicki (Zw.) 11,44,8, 2. Jakubowski (AZS) 11,54,0, 3. Kajda (Ogn.) 11.58.0, 4. Iwanicz (Stal — Pafawag) 12.33.1, 5. Hawranek (Ogn.) 13 09, 6. Jaśkiewicz (Zw.), Petrusewicz (Zw.).

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęło **Ogniwo** Wrocław przed Związkowcem, Stalą — Pafawag i AZS.

Dwa rekordy Okręgu ustanowili lekkoatleci wrocławscy w drugim dniu mistrzostw

W drugim dniu indywidualnych mistrzostw okręgu dolnośląskiego w lekkoatletyce, padły dwa nowe rekordy okręgu. Ronczewska (Czarni) w skoku wzwyż przeszła wysokość 146 cm, a sztafeta AZS 4×400 m uzyskała czas 3,34,9 sek.

Poza tym zanotowaliśmy szereg doskonałych wyników: Olejnikówna przebiegła 200 m w czasie 28,1 sek., Lipiec uzyskał na 400 m czas 51,8 sek., Sucheński wygrał niespodziewanie 200 m z dobrym czasem 23,3 sek. (rekord życiowy).

Dobre wyniki i rekordy życiowe uzyskali: Nowak w skoku w dal — 660 cm i Pazderski w biegu na 110 m ppł. — 17.00 sek.

Ogólnie biorąc poziom drugiego dnia mistrzostw był wysoki, a zawody przeprowadzone sprawnie pod względem organizacyjnym.

Pocieszającym objawem jest liczny udział zawodników prowincji, z których najlepiej spisała się, doskonale przygotowana drużyna Ogniwa Dzierżoniów.

Wyniki techniczne:

400 m płotki: 1. Małecki (Sp) 10.00.4; 2. Kuśmirek (Sp) 1.01.12; 3. Piechura (AZS) 1.03.6.

Skok w dal — seniorek; 1. Paszkówna (Og) 4.84; 2. Popławska (AZS) 4.49; 3. Knapik (AZS) 4.49.

Skok w dal — juniorek; 1. Potażnik (Wł. N. Sól) 4.60; 2. Dębska (Ogn. Dzierż.) 4.53; 3. Zychówna (Wł. N. Sól) 4.51.

200 m seniorek: 1. Olejnik (AZS) 28,1; 2. Knapik (AZS) 30.00; 3. Szewc (Sp) 31.00.

Skok w dal — juniorów: 1. Malanowski (Og. Dzierż.) 5.70; 2. Błachuta (Og. Dzierż.) 5.59; 3. Gołębiowski (Sp) 5.50.

Oszczep mężczyzn: 1. Musler Alfons (Ogn. Dzierż.) 46,12; 2. Suwała Antoni (Stal) 44,22; 3. Szwarcer Edward (AZS) 42,77.

400 m: 1. Lipiec (AZS) 51,8; 2. Maćkowiak (Górn. Wałb.) 53,01; 3. Dotzauer Adam (AZS) 54,8.

800 m seniorów: 1. Kuśmirek (Sp) 2,03,00; 2. Burka (AZS) 2,04,9; 3. Nowosielski (Bud.) 2,07,4.

Oszczep juniorów: 1. Malanowski (Og. Dzierż.) 42.30; 2. Górecki (Górn. Wałb.) 38.69; 3. Suszek (Og. Dzierż.) 35.38.

Skok w dal seniorów: 1. Nowak Leszek (AZS) 6.60; 2. Małecki Marian (Sp) 6,10; 3. Małecki Alfons (Sp) 5,84.

60 m juniorek: 1. Zychówna (Wł. N. Sól) 8,7; 2. Dębska (Og. Dzierż.) 8,8; 3. Potażnik (Wł. N. Sól) 8,9.

Skok wzwyż kobiet: 1. Ronczewska (Czarni) 146; 2. Paszkóna (Og) 136; 3. Mirowska (AZS) 128.

Kula mężczyzn: 1. Fabrykiewicz (AZS) 11,41; 2. Małecki (Sp) 11,36; 3. Nowacki (Sp) 11,24.

60 m kobiet: 1. Olejnik (AZS) 8,3; 2. Knapik (AZS) 8,8; 3. Popławska (AZS) 9,1.

110 m: 1. Pazderski (AZS) 17,00; 2. Małecki Alfons (Sp) 17,2; 3. Nowak Lech (AZS) 17,2.

200 m mężczyzn: 1. Sucheński (AZS) 23,3; 2. Lipiec (AZS) 23,3; 3. Małecki (Sp) 24,00.

Dysk kobiet: 1. Ronczewska (Czarni) 32,15; 2. Krzysińska (Sp. Kam. Góra) 29,04; 3. Szałapak (AZS) 28,03.

5.000 m: 1. Kuśmirek (Sp) 16,23,7; 2. Mielczarek (Sp) 16,30,03; 3. Bartusik (Bud. Jel. Góra) 16,51,5. (JG)

Pogrzebane nadzieje Ogniwa Spójnia Kł. — Zw. Brzeg 2:0

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem ostatni, a zarazem decydujący mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy „A", przyniósł zwycięstwo obecnemu leaderowi Spójni z Kłodzka nad Związkowcem z Brzegu w stosunku 2:0.

Zwycięstwo kłodczan definitywnie przekreśla szanse wrocławskiego Ogniwa na zajęcie pierwszego miejsca w grupie II-giej, a tymsamym zakwalifikowania się do rozgrywek finałowych.

Brzeskie spotkanie, które miało tak wielki ciężar gatunkowy, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gości. Spójnia w sposób bezapelacyjny wygrała „bieg" o pierwsze miejsce, „dystansując" na finiszu najgroźniejszego swojego rywala Ogniwo Wrocław.

Mimo zwycięstwa na ciężkim terenie w Brzegu, nowo kreowanemu mistrzowi drugiej grupy w rozgrywkach finałowych nie prezpowiadamy wiele szans, gdyż drugi finalista Górnik Wałbrzych przewyższa Spójnię co najmniej o klasę.

I niewidomi mogą wiosłować

dowiodła tego próba dwóch instruktorek wrocławskich

Czołowe miejsce w akcji szkolenia i umasowienia wioślarstwa i kajakarstwa zajmuje we Wrocławiu Ośrodek Sportów Wodnych, Kuratorium Okręgu Szkolnego. Posiada on doskonały sprzęt wioślarski oraz fachowe siły instruktorskie, na których opiera się rozwój tego pięknego sportu.

Akcja umasowienia wioślarstwa ściągnęła na wodę w bieżącym sezonie wiele nowych osad wioślarskich, które pod kierunkiem kwalifikowanych instruktorów PZW zdobywają wiedzę z dziedziny wioślarstwa, oraz zapoznają się z techniką wiosłowania.

Z końcem ubiegłego sezonu do kierownika Ośrodka Sportów Wodnych — ob. Swęcza przybyła 12 osobowa grupa niewidomych, wyrażając chęć rozpoczęcia nauki wiosłowania. Szkolenia niewidomych podjęły się dwie młode instruktorki, absolwentki Studium Wychowania Fizycznego we Wrocławiu — ob. Naorniakowska i Lubieniecka.

Na uwagę zasługuje fakt, że próba nauczenia wiosłowania niewidomych jest pierwszą nie tylko w Polsce, ale i prawdopodobnie w Europie. Instruktorki zdawały sobie sprawę z tego, że praca której się podejmują będzie nieraz przekraczała ich siły, a wiadomości zdobyte z dziedziny szkolenia wioślarstwa na SWF i szeregu bursach instruktorskich okażą się niewystarczające.

Przed rozpoczęciem nauki wiosłowania, tej ciężko poszkodowanej przez wojnę młodzieży postawiono jako warunek — umiejętność pływania. Silna wola, oraz chęć uprawiania wioślarstwa, skłoniła niewidomych do systematycznej nauki pływania, którą prowadził współtowarzysz i wychowawca ob. Sokołowski.

Z początkiem wiosny, kiedy niewidomi zapoznali się już dokładnie z tą gałęzią sportu, instruktorki przystąpiły do właściwego szkolenia. Lekcje odbywały się dwa razy w tygodniu na krytym basenie w Ośrodku Sportów Wodnych KOS. Wyczucie, które niewidomym niemal zastępowało wzrok, pozwoliło na nauczenie i odróżnianie w jakim położeniu znajduje się w danej chwili „pióro" w wodzie i czy poprawnie wykonane jest pociągnięcie wiosłem.

Krok za krokiem przezwyciężając wszelkie trudności i zmieniając często szablonową metodykę nauczania, instruktorki przygotowywały załogi niewidomych do wypłynięcia na Odrę. Uczniowie cieszyli się bardzo, kiedy udawało im się zgodnie i rytmicznie wiosłować. Pragnęli oni jak najszybciej opuścić kryty basen i wypłynąć na łodziach na Odrę. Po przeprowadzonej wizytacji przez trenera inż. Bujwida, który często udzielał fachowych porad i wskazówek młodym instruktorkom, ustalono datę pierwszego pływania. Osady przez czas trwania nauki na krytym basenie nauczyły się poprawnie wiosłować nowym stylem, polegającym na właściwym wykorzystywaniu ruchomego siodełka.

W dniu wypłynięcia osad niewidomych na Odrę, tłumnie zgromadziła się młodzież akademicka i szkolna, aby popatrzeć na rezultaty szkolenia.

Na wodę spuszczono „czwórkę" i „dwójkę" niewidomych, ze sterującymi instruktorkami. Początkowo wiosłowanie szło wolno i niezgodnie. Ale już po paru minutach osady wiosłowały swobodnie i rytmicznie. Publiczność nie mogła wprost uwierzyć, że można nauczyć wiosłować ludzi, nie posiadających wzroku. Pierwszy debiut osad niewidomych zakończył się wielkim sukcesem, pomimo, że na wodzie zaskoczyła ich gwałtowna burza, która uniemożliwiała manewrowanie łodziami.

Dzisiaj załogi te są już doskonale wyuczone i można je zobaczyć wiosłujące na Odrze ze swoimi instruktorkami. Załogi niewidomych brały udział w defiladzie wodnej, jaka się odbyła z okazji otwarcia przystani Ośrodku Sportów Wodnych KOS.

Próba nauczenia wiosłowania niewidomych udała się w zupełności, tak, że wioślarstwo wrocławskie może się poszczycić sukcesem, jaki został osiągnięty dzięki wytrwałej pracy absolwentek SWF. Należy też podkreślić wyjątkowy wysiłek woli niewidomych, który pozwolił im przezwyciężyć wszelkie trudności techniczne w nauce wioślarstwa.

Słowa uznania należą się instruktorkom ob. Naorniakowskiej i Lubienieckiej, za ich wytrwałą i pełną wysiłku pracę.

Siatkarze Ogniwa Wałbrzych zdobyli Puchar Pokoju

(Dan) Wałbrzyskie „Ogniwo zorganizowało w dniu 10 i 11 bm. turniej siatkówki „O puchar pokoju", w którym udział wzięło kilkanaście zespołów męskich i żeńskich z terenu Dolnego Śląska. Drużyny startujące podzielone zostały na 4 grupy, rozgrywając spotkania ćwierć i półfinałowe na czterech różnych boiskach, w centrum miasta.

Po dwóch dniach rozgrywek, tytuł mistrza turnieju o puchar przechodni pod nazwą „Puchar Pokoju" uzyskała drużyna klubowa wałbrzyskiego „Ogniwa".

Wyniki techniczne spotkań finałowych:

„Budowlani' Jelenia Góra — „Kolejarz" Wałbrzych 2:0 (15:4, 15:3). „Kolejarz' Wałbrzych — „Ogniwo" Wałbrzych 1:2 (12:15, 15:17, 15:17). „Budowlani" Jel. Góra — „Ogniwo" Wałbrzych 1:2 (15:7, 13:15, 13:15).

Ze względu na nieprzybycie czwartego finalisty — zespołu „Włókniarza" z Głuszycy — wszystkie drużyny biorące udział w rozgrywkach finałowych — otrzymały punkty walkoverem.

Jak nie trudno wywnioskować z podanych wyników „Ogniwo" stoczyło zaciętą walkę w finale z drużyną jeleniogórską „Budowlanych" i młodym zespołem wałbrzyskich kolejarzy.

Z drużyn żeńskich startowały tylko dwie — zespół klubowy koła sportowego „Ogniwo", i przy gimnazjum i liceum handlowym w Wałbrzychu.

W spotkaniu tym drużyna klubowa odniosła łatwe zwycięstwo w stosunku 2:0 (15:2, 15:3).

PZB otrzymał nowe władze

W niedzielę odbyło się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego. W obradach uczestniczyli przedstawiciele GKKF, CRZZ i ZMP. Wśród delegatów zabrakło przedstawicieli Białegostoku, Lublina, Krakowa, Częstochowy i Rzeszowa. Obradom przewodniczył prezes PZB Jędrzejewski.

Plan pracy na sezon 1950/1951 przewiduje wzmożenie akcji szkoleniowej, oraz gruntowne przygotowanie do mistrzostw Europy.

Rozgrywki I (i II) ligi, oraz mistrzostwa drużynowe w okręgach, rozpoczną się w styczniu 1951 r. W mistrzostwach okręgowych drużyny walczyć będą ze sobą tylko raz (bez rewanżu).

Rozgrywki o wejście do II ligi rozpoczną się w końcu sierpnia br.

Po udzieleniu absolutorium wybrano nowy zarząd. Przewodniczącym PZB został ponownie Jędrzejewski. Ponadto do zarządu weszli: dr. Albrycht, Gałaj, red. Gryżewski, Krasuski, Kopera, Miodowicz, Mrowczyński, Lisowski, Maciejewski, Mrozowski, Mikołajczyk, Neuding, Nowakowski, Dernak, Strelau, Piasecki, Skoczylas, Wyszopolski.

Na szerokim świecie

Człowiek sprzed miliona lat

■ W r. 1891 Eugeniusz Dubois odkrył w Trini na Jawie szczątki kości sprzed pół miliona lat. Były to części czaszki i żuchw, kilka zębów i kości udowych. Wystarczyły one uczonym do ogólnego zrekonstruowania istoty, noszącej je kiedyś w swoim szkielecie.

Owa istota, stojąca na pograniczu zwierzęcia i człowieka, otrzymała nazwę małpoluda.

W latach 1927—37 uczony kanadyjski Dawidson Black w jaskini Czu-Ku-Tien pod Pekinem odnalazł wiele szczątków kostnych istoty, która była bardzo bliskim krewnym naszego małpoluda z Jawy. Okazało się przy tym, że nie jest on bynajmniej małpoludem, lecz prawie człowiekiem. D. Black odkrył bowiem wyraźne ślady używania przezeń ognia oraz prymitywne, kamienne i kościane narzędzia.

Tajemnicza jaskinia Czu-Ku-Fien zdradziła uczonym wiele sekretów, którymi minione pół miliona lat okryło życie prymitywnej istoty ludzkiej. Na podstawie różnych szczątków kostnych blisko czterdziestu osobników męskich i żeńskich, dorosłych i dzieci — można było odtworzyć wygląd mieszkańców jaskini.

Nie odznaczali się oni urodą. Gdyby wśród kobiet z jaskini wybrano „mis" Czu-Ku-Tien i pokazano ją współczesnym mężczyznom — każdy z nich wolałby mieć do czynienia z własną, nawet najbrzydszą żoną. Nasze panie nie miałyby również powodu obawiać się konkurencji ze strony jaskiniowych panienek. Czukutieńczyk miał bowiem dużą twarz, wysuniętą do przodu, z czołem silnie pochylonym do tyłu, nad oczami zaś posiadał zgrubienia kostne, tworzące łuki brwiowe, spod których patrzyły małe oczka z czaszki spadzistej jak u szympansa. Przystojnym w żadnym razie nie można go było nazwać.

Nasz daleki praprzodek na łonie przyrody surowej, pełnej niebezpieczeństw, w warunkach niesłychanie trudnych z wielkim trudem zdobywał pożywienie i zachowywał życie wśród zwierząt.

Słaba, prymitywna istota praludzka utrzymywała się na powierzchni życia tylko dzięki swej inteligencji, która uzbroiła ją w ogień i narzędzia.

*

MLEKO WIELORYBA — NAJPOŻYWNIEJSZE NA ŚWIECIE

W ciągu siedmiu miesięcy żywienia się mlekiem matki pletwal błękitny dochodzi do dziewięciu metrów długości, przy czym rozwój „oseska" odbywa się dosłownie z godziny na godzinę.

Mleko wielorybie jest niezwykle pożywne. Mleko płetwala błękitnego posiada przeszło 50 proc. tłuszczu.

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Oławska 10/11. Telefony: 27-54, 27-55, 24-94. Wydawca i druk Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK" Wrocław

W redakcji przyjmuje Sekretarz redakcji w godz. 11—13. Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12—13. — Redakcja rękopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-1-10743

PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł. mies.; zamiejscowe z przesyłką pocztową 135 zł mies. Prenumeratę przyjmują: wszystkie placówki pocztowe oraz PPK „Ruch", konto PKO VIII-1362.